PATRYK ☆ SZLICHT

DROGA DO BAYERNU

Chciałem.
Pracowałem.
Zrobiłem.

Kup książkę

DROGA DO BAYERNU

PATRYK ☆ SZLICHT

Kup książkę

Kup książkę

PAMIĘCI

MEGO OJCA

I DZIADKA

Kup książkę

Tytuł oryginału:
Droga do Bayernu

Redakcja i korekta:
Magdalena Cwajna

Zdjęcie na okładce:
Justyna Prabucka

Projekt graficzny, skład:
Christopher KY
kontakt@chrisky.pl
www.chrisky.pl

Druk:
Sowa, Raszyńska 13
05-500 Piaseczno

ISBN: 978-83-958110-4-3

© 2020, Patryk Szlicht. Wszelkie prawa zastrzeżone
www.patrykszlicht.pl

Kup książkę

IDEA

Wierzę, że każdy z nas
ma obowiązek, aby zawalczyć
o życie swoich marzeń.

Kup książkę

Spis treści

Narodziny legendy 13
Rodzice – niezwykli w swej zwykłości 17
Nieśmiały krok ku wybitności 23
Mistrz opuszcza ucznia..... 29
Konfrontacja z rówieśnikami 37
Droga do wyzwolenia 43
Walka w imię sprawiedliwości 57
Czas rozstań 61
Koniec szkoły – przedsmak dorosłości.....71
Szczęście czy pech?.....75
Miłość otwiera drzwi tam, gdzie wcześniej
były ściany 87
Ból to najlepszy przyjaciel 93
Koniec przygody, początek kariery 103
Orzełek na piersi, duma w sercu..... 113

Kup książkę

Właściwy czas, właściwe miejsce, właściwy człowiek 119
O krok od śmierci 131
Kim u licha jest Syriusz?..... 137
Wielkie marzenia, wielkie poświęcenia..... 147
To się dzieje naprawdę?! 155
Byleby nie zwariować 163
Nasiona profesjonalizmu 169
List z zaświatów – zwiastun przebudzenia 175
Opuszczenie gniazda 193
Inny niż wszyscy..... 195
Bratnia dusza 203
U bram Bayernu 209
Transfer 223
Pięć lat później..... 227

Posłowie 243

Kup książkę

Kup książkę

Wszyscy nazywali go Mateo. Piłka nożna była jego największą pasją. Miał wielkie marzenie – chciał zapisać się w dziejach historii jako najlepszy zawodnik wszechczasów. Pomimo ogromnego strachu i wątpliwości, postanowił wyruszyć w podróż za swoim szczęściem. Niestety jej początki wcale nie były takie kolorowe...

Kup książkę

Kup książkę

NARODZINY LEGENDY

Mateo mieszka na wsi. Każdego ranka mieszkańców budzi głośne pianie koguta. Dzień rozpoczyna się już o piątej nad ranem, kiedy wschodzi słońce. Wioseczka jest na tyle mała, że wszyscy się doskonale znają. Tworzy to niezwykle rodzinny klimat. Jednak ma to również swoje minusy, gdyż nic się przed nikim nie ukryje. Gdy komuś powinie się noga, wszyscy natychmiast o tym wiedzą. Gdy ktoś zdradzi żonę, mieszkańcy koniecznie muszą wiedzieć z kim. Gdy ktoś straci pieniądze, wszyscy chcą wiedzieć, jak do tego doszło. Cóż, może po prostu taka jest ludzka natura?

Mateo każdego dnia biega po polu za piłką. Ma dopiero sześć lat. Jedyne, co się dla niego liczy, to zabawa. Na wsi nie ma boiska. Krążą o nim jedynie legendy. Trzeba radzić sobie inaczej. Bramki robi się z cegiełek lub bluz, a piłka jest utkana z owczej wełny. Jednak nikomu to nie przeszkadza. Dzieciaki doskonale się bawią. Nigdy nawet nie śmiałyby prosić o więcej. Zadowalają się tym, co mają. Mateo

Kup książkę

jest częścią grupki składającej się z samych starszych chłopaków. Niektórzy są od niego nawet dwa razy starsi. Wioska nie liczy aż tylu mieszkańców, żeby każdy miał tutaj rówieśników. Dlatego grupa jest bardzo zróżnicowana wiekowo. Jednak dzięki temu, ci młodsi mogą uczyć się bardzo dużo od tych starszych. A starsi nie zamykają się na pomysły młodszych. Wszyscy się wspierają i tworzą podwórkową rodzinę. W grupce nie ma niestety żadnych dziewczyn. W tym wieku największą miłością młodego mężczyzny jest piłka. Nikt sobie nawet nie zaprząta głowy dziewczynami. Nawet jeżeli mieszkałyby one w wiosce, to prawdopodobnie toczyłyby z chłopakami podwórkową wojnę. W tym okresie raczej więcej ich dzieli, niż łączy.

Chłopaki zawsze po śniadaniu biegną na pole, żeby zagrać pierwszy mecz. Z reguły zaczynają z opóźnieniem, ponieważ czekają na Lukasa, który jest właścicielem piłki. Jest jednocześnie najstarszym członkiem ekipy, więc nikt nie próbuje mu się przeciwstawiać. Wszyscy grzecznie czekają, aż w końcu przyjdzie w umówione miejsce. Gdy wreszcie drużyna jest w komplecie, zaczyna się poranna rozgrywka. Na boisku nie liczą się przyjaźnie. Najlepszy kumpel nagle staje się największym rywalem. Mecze toczą się na „śmierć i życie". Każdy daje z siebie wszystko. O dziwo, nikt nigdy nie tłumaczył chłopakom, że powinni tak grać. Oni czują naturalną potrzebę bycia najlepszymi. Jeżeli coś robią, to robią to po prostu na sto procent, zachowując przy tym uśmiech na twa-

Kup książkę

rzy. Rodzice mają zakaz wstępu na boisko, ponieważ dekoncentrują zawodników. Mama ma prawo jedynie zawołać syna na obiad, ale nie może wchodzić na plac gry. Boisko jest święte. Dlatego, gdy Mateo musi wracać do domu, wie o tym cała wioska. Gardło Mamy nie wytrzymuje, ale mimo to trzyma się kodeksu i zasad, które stworzyli chłopcy.

Wszystko na wsi odbywa się w doskonałej równowadze. Momenty ciszy i spokoju przeplatają się z hałaśliwymi odgłosami traktora, a wypoczynek z tytanicznie ciężką pracą. Mateo doskonale odnajduje się w tym środowisku. Jednak jeszcze nie zdaje sobie sprawy, do jak wielkich rzeczy został stworzony. Póki co, jest jedynie zwykłym sześciolatkiem, który po prostu dobrze gra w piłkę. Dostaje ogromne wsparcie od swoich rodziców. Mówią do niego „Mistrzu" i pokazują, że bardzo w niego wierzą. Na każdym kroku jest uczony, że zawsze, ale to zawsze, powinien dążyć do perfekcji. Mama i Tata dostrzegają w nim ogromny potencjał, więc robią wszystko, aby Mateo go w pełni wykorzystał. Zdają sobie sprawę, że ciąży na nich duża odpowiedzialność. Chcą wychować swoje dziecko jak najlepiej. Zresztą... Jak każdy rodzic. Jednak dla nich stanowi to najwyższy cel, a wręcz misję. Chcą, aby Mateo stał się szczęśliwym człowiekiem i spełniał swoje marzenia. Wiedzą, że muszą być wzorami do naśladowania, dlatego, że dziecko uczy się przez przykład, a nie przez wykład.

Kup książkę

Kup książkę

RODZICE – NIEZWYKLI W SWEJ ZWYKŁOŚCI

Mama była śliczną blondynką z niebieskimi oczami. Jednakże oprócz uroku osobistego, była przede wszystkim piękna mentalnie. Niestety, niewiele osób potrafiło to dostrzec, ponieważ przypinali jej łatkę stereotypowej, niezbyt inteligentnej blondynki. Na początku ją to bolało, potem zrozumiała, że niektórzy ludzie po prostu nie potrafią myśleć samodzielnie. Wolą ślepo powtarzać różne prawdy i reguły, które dla niej nie ma miały po prostu sensu.

Była najukochańszą osobą pod słońcem. Bezinteresownie pomagała wszystkim dookoła i nie czuła się przy tym wykorzystywana. Dawanie dobra innym zapewniało jej ogromne poczucie spełnienia. Jej miłość promieniowała dosłownie na wszystkich, nawet obcych. Potrafiła rozmawiać z ludźmi o problemach, nawet tych, które skrywali na dnie swojego serca. Zawsze uważała, że urodziła się z tą zdolnością. Nigdy tego nie ćwiczyła. Nie była psychologiem z zawodu. Jednak tworzyła warunki w rozmowie, przy których

Kup książkę

ludzie chcieli się otwierać. Opowiadali o tym, co ich nurtuje. Wyciągali na powierzchnię sytuacje, które zakorzeniły się głęboko w ich podświadomości. Mama sprawiała, że ludzie czuli się po prostu dobrze i dzięki niej zaczynali żyć pełnią życia.

Tata był inny. Raczej wycofany. Nie lubił być w centrum uwagi. Zawsze wolał robić zdjęcia, niż się na nich znajdować. Poza tym, gdy za fotografa robiła Mama, to zawsze ucinała wszystkim głowy. Oczywiście na zdjęciu. Zatem można powiedzieć, że Tata został fotografem z przymusu. Jednak lubił to. Uwieczniał każdy ważny moment. Wiedział, że Mateo kiedyś dorośnie i będzie chciał powspominać wspólnie spędzone chwile. Zbierał wszystkie jego prace, które narysował w przedszkolu. Co ciekawe, wkładał je wszystkie do pudełka, które ostatecznie zamknął i schował w piwnicy. Było ono podpisane „Otworzyć w 2020". Taki właśnie był Tata. Nie szukał poklasku. Bezinteresownie robił coś dobrego dla innych i nigdy nie oczekiwał niczego w zamian. Można powiedzieć, że był niezwykły w swej zwykłości. Mateo darzył Tatę ogromną miłością. Rodziców kocha się oczywiście po równo, ale siłą rzeczy czuł większą więź z ojcem. W końcu to dwóch mężczyzn.

Tata przekazywał swojemu synowi piękne wartości. Mówił, że zawsze powinien reagować, gdy innym dzieje się krzywda. Na każdym kroku zaznaczał, że wielu starszych chłopaków to kozaki, jedynie gdy są w grupie. Jednak w pojedynkę nie są już tacy cwani. Mateo brał te rady do siebie i zamieniał je

Kup książkę

w czyny. Kiedyś w przedszkolu zdarzyła się pewna sytuacja. Pewien chłopiec był dręczony przez resztę grupy. Śmiali się z niego, wytykali palcami i zabierali mu buty. Mateo nie mógł na to patrzeć. Widział, gdzie chłopcy schowali buty i bez chwili zastanowienia wyjął je z kryjówki i oddał właścicielowi. Grupie się to nie spodobało. Jednak dziewczynom to zaimponowało. Chłopak o imieniu Antek opluł go i powiedział, że nie umie się bawić. Mateo poczuł przez chwilę strach przed liderem, ale twardo bronił swoich wartości, tak jak uczył go Tata. Wiedział, że zabawa, w której komuś dzieje się krzywda, to żadna zabawa. Przetarł policzek i dalej robił swoje. Grupa przestała zabierać buty niewinnemu chłopcu. Chcieli to robić, jednak wiedzieli, że Mateo zawsze będzie stawał w jego obronie. Dali mu zatem spokój.

Tata mówił też, że dziewczyny bardzo lubią piłkarzy. Dlatego Mateo naprawdę chciał być światową gwiazdą futbolu. Wszędzie brał ze sobą piłkę. Gdy poszedł do szkoły, każdego dnia zakładał buty piłkarskie. Śmiali się z niego, jednak nic sobie z tego nie robił, bowiem białe Adidasy były dla niego obuwiem na każdą okazję. Dzięki nim zawsze i wszędzie był gotowy do gry. Piłka stawała się dla niego ważniejsza niż jedzenie, a pójście na obiad było traktowane jak kara.

Któregoś dnia Mateo grał z chłopakami na podwórku. W pewnym momencie najstarszy zawodnik, czyli Lukas, zawołał młodego do siebie. Miał mu kilka słów do powiedzenia. Mateo przybiegł w pod-

Kup książkę

skokach, ponieważ Lukas stanowił dla niego wzór do naśladowania. Był przecież najlepszy na boisku, odważny i na dodatek bardzo inteligentny. Nosił też okulary, które zabawnie sterczały mu na końcu nosa, jednak młody oczywiście nigdy mu tego nie powiedział.

— Masz ogromny potencjał dzieciaku...

— Dzięki, Lukas.

— Jeszcze nie skończyłem. Trochę już gram na tym podwórku i znam się na tym sporcie.

— I to bardzo.

— Myślę, że powinieneś się zapisać do klubu. Podwórkowe granie ci nie wystarczy. My tutaj robimy to jedynie hobbystycznie. Ty, mały, przejdziesz do historii. Traktujesz mnie poważnie?

— Oczywiście, Lukas.

— W takim razie, zrób tak, jak mówię. Pogadaj ze swoimi rodzicami i poproś, żeby zapisali cię do pobliskiego klubu. Wróżę ci wielką karierę. Robisz trzy razy więcej żonglerek niż my wszyscy razem wzięci. Twoja technika jest fascynująca. Jesteś jeszcze młody, a już widać, że bardzo dużo myślisz na boisku. Tutaj będziesz się marnował. Musisz pójść dalej.

— Ale ja lubię z wami grać.

— Tak, mały. My z tobą też. Do końca życia zapamiętam tę akcję, którą ostatnio zrobiłeś. Przeszedłeś sam całe boisko i zszyłeś[1] trzy osoby. To bezczelne, a zarazem godne mistrza. Musisz wypłynąć na głęb-

1 zszyć - przepuścić piłkę pomiędzy nogami przeciwnika

Kup książkę

sze wody. Uwierz mi, że tak będzie po prostu lepiej. Zobaczysz, kiedyś mi jeszcze za to podziękujesz.

Mateo uśmiechnął się i podziękował, ale w środku czuł ogromny strach. Nigdy nie grał w żadnym klubie. Nawet nie wiedział, jak to wszystko tam wygląda. Widział w swojej głowie przerażające scenariusze. Obawy trochę go blokowały, jednak ogromnie cenił sobie słowa Lukasa. Był w niego wpatrzony jak w obrazek. Od pierwszego wspólnego meczu wiedział, że chce być taki jak on. Poszedł więc do rodziców i powiedział o rozmowie ze swoim mentorem. Nie byli oni specjalnie zaskoczeni, zupełnie tak, jakby to wszystko ze sobą ustalili. Jednak Mateo miał jeszcze małą główkę i nie wiedział, że cała wieś konspiruje za jego plecami. Wszystko było dogadane. Rodzice zgodzili się i powiedzieli, że już od bardzo dawna o tym myśleli. Pójście do prawdziwego klubu piłkarskiego byłoby ciekawym doświadczeniem. Granie w piłkę nabrałoby wtedy zupełnie innego znaczenia.

Kup książkę